Rok XII. Kraków-Podgórze wtorek 25 lutego 1913 Nr 46

6 Cena numeru halerzy 6 w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50 Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej. Kto. P. K. Oszcz. 126·896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Decydujące dni lwowskie.

Kraków, 24 lutego.

Dziś zbiera się we Lwowie komisya sejmowej reformy wyborczej, aby przeprowadzić ostateczną dyskusyę nad zasadami reformy, ułożonemi przez prezydya Koła polskiego i Klubu ruskiego. Obrady komisyi zamierzone są na 2—3 dni.

Czy komisyi uda się doprowadzić do zgody tak między stronnictwami polskiemi jak między Polakami z Rusinami i sfinalizować najważniejsze dla kraju dzieło? Oto pytanie, na które odpowiedzi, z niepokojem wyczekuje kraj cały. Różnice zachodzące jeszcze między stronnictwami, okazują się — sumiennie to stwierdzic należy — minimalnemi. Mimo to w kołach politycznych zaznacza się sceptycyzm i pesymizm. Bo jakkolwiek kompromisowe załatwienie spornych kwestyj wydaje się niemal faktem dokonanym, obawiać się należy ukrytych niechęci i antagonizmów, które wyłaniając się niespodzianie, mogą wielkie dzieło w ostatnim momencie rozsadzić i udaremnić.

Reforma ma wśród polityków polskich niestety jeszcze przeciwników wprawdzie nie jawnych, lecz skrytych, którzy nie chcą pogodzić się ze zmianami, jakie reforma wyborcza wywrze na całokształt politycznego i społecznego życia kraju. Przeciwników takich widzimy w obozie konserwatywnym. Jest ich już może dzisiaj nieliczne grono, bo rozważne, głębiej patrzące, partyjnym egoizmem nie zupełnie zaślepione i świadome odpowiedzialności jednostki zdają sobie sprawę z konieczności i doniosłości dzieła. Także pan Namiestnik nie szczędzie zabiegów, aby przeprowadzić reformę przez wiry i rafy podolskiej Scylli i ruskiej Charybdy. Polskie stronnictwo demokratyczne najusilniej i najgorliwiej popiera sprawę reformy, ludowcy również z całą energią domagają się jej, spodziewając się po niej przedewszystkiem ogromnych partyjnych korzyści, narodowa demokracya, aczkolwiek zacietrzewiona w walce z Rusinami, gotowa jest do kompromisu: więc suma argumentów *pro* uprawniałaby do optymizmu, mimo to jednak nikt zbyt różowych nie żywi nadziei. Zbyt pięknem wydaje się to dzieło, zbyt doniosłą taka narodowa z Rusinami ugoda, aby — po tylu rozczarowaniach! — uwierzono nareszcze w realizacyę reformy wyborczej.

Ale trzeba się wyzwolić z pod wpływu sceptycyzmu, co dusze przegryza i zniechęca do działania. Trzeba sobie zdać sprawę z następstw, jakie krajowi grożą, gdyby reforma nie doszła do skutku! Jak wybrniemy z chaosu, gdy nie otrzymamy reformy? Jak uchronimy też Koło Polskie przed rozstrojem i utratą wpływu w Wiedniu? Bo w razie rozbicia reformy, wzajemna nieufność przeniesie się do Koła i zdezorganizuje je doszczętnie. Zarazem obstrukcya ruska w parlamencie utrudni niesłychanie sytuacyę naszą w Wiedniu...

Więc kto odważy się wziąć na siebie brzemię ciężkiej odpowiedzialności za rozbicie reformy?

W każdym razie, gdyby nawet w komisyi nie powiodło się sfinalizować ogromnego dzieła, żądać należy, aby Sejm jak najrychlej został zwołany. Gdy Sejm się zbierze — po raz ostatni! — reprezentanci kraju *in gremio* staną w obliczu wielkiego zagadnienia — powaga momentu przemówi do nich spiżowym głosem. Sejm musi się zebrać.

Zasady sejmowej reformy wyborczej.

Kompromisowe ogólne postanowienia, ułożone przez prezydya Koła polskiego i Klubu ruskiego w Wiedniu, które mają stanowić substrat obrad Komisyi dla reformy wyborczej.

Ogłaszamy poniżej zasady sejmowej reformy wyborczej, które kilkanaście dni temu ułożone zostały w drodze kompromisu przez prezydya Koła polskiego i Klubu ruskiego w Wiedniu. Zasady te przedłożone zostaną dziś we Lwowie sejmowej Komisyi dla reformy wyborczej, która nad niemi przez dwa dni będzie obradowała. Uchwalone postanowienia mają formę jeno ogólnikową, są tylko ramą, w której zmieści się szczegółowo skodyfikowany tekst ustawy. Nie ulega też wątpliwości, że w toku obrad komisyi dokonana zostanie jeszcze *niejedna zmiana* w tych postanowieniach w myśl życzeń różnych stronnictw.

Według tych ogólnych postanowień **przyszły sejm składać się ma z 225,** względnie **226 posłów** (12 wirylistów i 213 wybranych). Polaków ma być 166, Rusinów 60 (czyli 26·5%).

W nowej ordynacyi zachowany zostanie dotychczasowy system kuryalny, nawet rozszerzony wprowadzeniem kuryj, nieznanych poprzednio, mianowicie kuryi średniej własności z 8 mandatami, kuryi powszechnej w miastach (12 posłów) i kuryi izb rękodzielniczych (2 mandaty).

W kuryi gmin wiejskich (98 mandatów) głosowanie będzie powszechne, z jednokrotną *pluralnością* (dla tych, którzy już obecnie mają prawo głosu). W Galicyi zachodniej mają być utworzone tylko okręgi jednomandatowe, w Galicyi wschodniej okręgi jednomandatowe polskie, jednomandatowe ruskie i *dwumandatowe* polsko-ruskie. Tych dwumandatowych okręgów będzie około dwunastu. Rusini uzyskają w kuryi wiejskiej 44 mandaty, Polacy 54.

Oprócz postanowień, tyczących się samej reformy, przedmiotem kompromisu był szereg postulatów, podnoszonych przez konserwatystów. A mianowicie konserwatyści zgodę na reformę uzależniają od gwarancyi, że 1) wszelka próba zmiany przepisów ordynacyi wyborczej będzie wielce utrudniona, względnie udaremniona w przyszłości (*petryfikacya*). Następnie 2) domagają się zabezpieczenia obecnego ustroju powiatowego i wpływów polskich w powiatach; wreszcie 3) zabezpieczenia obszarów dworskich.

Przytaczamy poniżej *in extenso*

Zasady reformy wyborczej.

I.

Sejm składa się z następujących członków:

Z 12 wirylistów, trzech arcybiskupów lwowskich, księcia biskupa krakowskiego, dwóch biskupów przemyskich, biskupa tarnowskiego i biskupa stanisławowskiego, z prezesa Akademii umiejętności w Krakowie, z rektorów istniejących każdocześnie w kraju Uniwersytetów oraz Szkoły politechnicznej (czterech Rusinów);

Z 213 wybranych posłów, a mianowicie:

1) z 45 posłów **wielkiej posiadłości tabularnej**, wybranych jak dotychczas, z tych jeden Rusin;

2) z 8 posłów **średniej posiadłości ziemskiej**, opłacającej 100 K. lub więcej podatku gruntowego, a niezaliczonej do wielkiej własności tabularnej, z tych połowa Rusinów;

3) z 43 posłów **z większych miast**, wybranych jak dotychczas, z tych 4 Rusinów;

4) z 12 posłów tychże **miast**, wybranych na zasadzie powszechnego równego głosowania, z tych 3 Rusinów;

5) z 5 posłów **Izb handlowych i przemysłowych;**

6) z 2 posłów **Izb rękodzielniczych;**

7) 98 posłów **gmin wiejskich** wraz z resztą miast i miasteczek, wybranych na zasadzie powszechnego głosowania z jednokrotną pluralnością głosów podatkową dotychczas w tej kuryi uprawnionych, z tych 44 Rusinów;

II.

W tych okręgach kuryi miast cenzusowej i powszechnej oraz kuryi Izb handlowych, które wybierać będą dwóch posłów, zapewniona będzie reprezentacya mniejszości.

Mandaty ruskie w kuryach większej i średniej posiadłości oraz miast, zabezpieczone będą przez wydzielenie wyborców ruskich na podstawie ostatniego spisu ludności i zaliczenie ich do osobnych okręgów wyborczych.

III.

W kuryi gmin **wiejskich** w powiatach zachodnich oraz w powiecie brzozowskim utworzone będą okręgi **jednomandatowe**. Wyborcy ruscy z tych powiatów wydzieleni będą na podstawie ostatniego spisu ludności i zaliczeni do osobnego okręgu wyborczego ruskiego jednomandatowego.

Z tych powiatów politycznych ewentualnie sądowych wschodnich, w których liczba ludności polskiej według ostatniego spisu ludności wynosi 35 proc. utworzone będą **okręgi dwumandatowe**, w których mandat większości liczyć się będzie jako ruski, zaś mandat mniejszości jako polski. Zarówno mandat ruski jakoteż mandat polski mają być zabezpieczone, a głosowanie ma być najwyżej dwukrotne.

Reszta powiatów wschodnich ma tworzyć okręgi jednomandatowe ruskie. Wyborcy polscy z powiatów tych wydzieleni będą na podstawie ostatniego spisu ludności i zaliczeni do osobnych okręgów polskich jednomandatowych.

Liczba mandatów polskich, przypadających na zachodnie i wschodnie powiaty, rozdzieloną będzie według liczby ludności polskiej, która na podstawie ostatniego spisu ludności zamieszkuje powiaty zachodnie względnie powiaty wschodnie.

IV.

Głosowanie w kuryi gmin wiejskich będzie się odbywać w każdej gminie oddzielnie z wyjątkiem gmin niżej 500 mieszkańców, które do gmin sąsiednich przyłączone być mogą.

V.

Cesarz mianuje z Grona Sejmu dla kierownictwa Sejmu marszałka krajowego i jego dwóch zastępców, jednego Polaka a jednego Rusina.

VI.

Wydział krajowy składa się pod przew. marszałka z siedmiu członków wybranych z grona reprezentacyi kraju, jednego wybierają posłowie wielkiej posiadłości tabularnej i średniej własności ziemskiej, jednego posłowie z miast, Izb handlowych i przemysłowych oraz Izb rękodzielniczych, jednego posłowie z gmin wiejskich narodowości polskiej. — Dwóch członków wybierają wszyscy posłowie polscy, łącznie z wirylistami, jednego wszyscy posłowie i wiryliści ruscy.

Dla każdego członka wybiera się w ten sam sposób i zastępcę.

VII.

Marszałek mianuje dwóch członków Wydziału krajowego swymi zastępcami w kierowaniu Wydziałem krajowym przez czas, w którym doznaje sam przeszkody w urzędowaniu, jednego Polaka a jednego Rusina. Marszałek oznacza też porządek kolejny, w jakim obaj zastępcy sprawować mają czynności zastępcze.

VIII.

Do statutu krajowego mają wejść następujące postanowienia:

A.

Gdyby obszary dworskie, istniejące na zasadzie ustaw z dnia 12 sierpnia 1866 i z dnia 21 marca 1888, miały zostać w drodze ustawodawstwa krajowego połączone z gminami miejscowemi, natenczas ma być oparte to złączenie na następujących zasadach:

1). Złączone ze związkiem gminnym obszary dworskie nie mają prawa do korzystania z dobra lub majątku gminnego, natomiast nie mogą być pociągane do pokrywania wydatków, wyniklych lub połączonych z zarządem, ulepszeniem lub rozszerzeniem dobra albo majątku gminnego. Również nie mogą być obszary dworskie, złączone ze związkiem gminnym, pociągane do oprocentowania lub spłaty długów gminnych zaciągniętych przed tem złączeniem.

2) Złączone ze związkiem gminnym dworskie obszary kontrybuować mają do wszystkich bieżących wydatków administracyjnych gminnych, wyniklych z wykonania ustawy gminnej z dnia 12 sierpnia 1866, a to na podstawie równego i powszechnego nakładania równej stopy dodatków do wszystkich bezpośrednich państwowych podatków w gminie opłacanych.

3) Każdemu dotychczasowemu obszarowi dworskiemu ma być pozostawionem na jego żądanie wykonywanie policyi miejscowej na terytoryum obszaru dworskiego, wskutek czego obszar dworski z przypadającej nań sumy dotatków gminnych opłacać będzie jedynie 80 proc. t. j. o 20 proc. mniej aniżeli by opłacał, gdyby mu to wykonanie policyi nie było pozostawione.

4) Reprezentantowi obszaru dworskiego przysługuje głos wirylny w reprezentacyi gminnej.

5) Nałożenie dodatków gminnych ściśle administracyjnych (a więc tych, do których ad 2) obszar dworski ma kontrybuować), ponad 20 proc. musi mieć zatwierdzenie reprezentacyi powiatowej.

6) Połączenie obszarów dworskich z gminami miejskiemi lub miasteczkowemi może nastąpić tylko na podstawie obopólnego porozumienia.

B.

Podstawą ustroju reprezentacyi powiatowej, o ile ona istnieć będzie, jest system reprezentacyi interesów, w formie określonej przez ustawę krajową z dnia 12 sierpnia 1866. tak co do rodzaju i ilości grup zawodowych, mających składać reprezentacyę powiatową i wzajemnego liczbowego do siebie stosunku reprezentantów poszczególnych grup, jak co do czynnego prawa wyborczego, na którem reprezentacye powiatowe mają się opierać.

IX.

Do powzięcia uchwały w Sejmie potrzebną jest obecność przynajmniej **absolutnej większości** wszystkich członków Sejmu a do ważności powziętej uchwały bezwzględna większość głosów obecnych członków Sejmu.

Do powzięcia uchwały w sprawie zmiany postanowień statutu krajowego, określających skład Sejmu krajowego (§ 3 statutu) potrzebną jest obecność conajmniej 183 członków Sejmu, a do ważności powziętej uchwały zgoda conajmniej dwóch trzecich części głosów obecnych członków Sejmu.

Do powzięcia uchwały w sprawie zmiany wszystkich innych postanowień statutu krajowego potrzebną jest obecność conajmniej trzech czwartych części członków Sejmu krajowego a do ważności powziętej uchwały zgoda conajmniej dwóch trzecich części głosów obecnych członków Sejmu.

* *

Tak przedstawiają się ogólne zasady reformy.

Nie brak atoli **kwestyj spornych**, bo stronnictwa tak ruskie jak polskie stawiają dalsze postulaty.

I tak **Rusini** żądają jeszcze co najmniej 2 mandatów (62, nie 60), co odpowiadałoby 27·5 procent. Żądają dalej, aby przyznano im prawo wyboru członków do komisyj sejmowych, do Banku krajowego, Galic. Kasy Oszcz. etc. W kwestyi rad powiatowych żądają zmiany systemu wyborczego.

Ludowcy żądają także większej cyfry mandatów wiejskich, mianowicie 100, a nie 98 (w Galicyi Zach. 36 mandatów). Nadto życzą sobie, aby okręgów dwumandatowych było jak najmniej.

Demokraci zaś powinni wobec tego żądać powiększenia cyfry mandatów z miast, a to w tym celu, aby do Sejmu mogło wejść 6 — 8 zastępców rękodzielników.

Demokraci nie powinni też zgodzić się na zasadę proporcyonalności czy też reprezentacyi mniejszości w okręgach miejskich i w izbach handlowych, gdyż zasada ta w naszych stosunkach wywołać może wręcz przeciwne jak zamierzono skutki, bo waśń wyznaniową i narodową. Wprowadzenie zastępstwa mniejszości powinno być pozostawione **Sejmowi**, który ewentualnie w przyszłości, gdyby się w którem z miast Wschodnio-Gal. okazała tego potrzeba, *zwykłą większością głosów* mógłby je wprowadzić.

Projekt reformy wyborczej jest dziełem kompromisu. Ma przeto wady i braki, jest wielce skomplikowany, a kurya „średniej własności" (stworzona dla Rusinów) jest dziwolągiem. Ale mimo wszystko projekt ten stanowi wielki krok naprzód i jest dość korzystnym dla miast, pomnażając liczbę miejskich mandatów.

Uchwały Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Demokratycznego.

W niedzielę od g. 10 do 1-ej i od 4 do 9-ej obradowała w Krakowie (w lokalu Tow. Dem.) Rada Naczelna Polskiego Stronnictwa Demokratycznego z udziałem delegatów obu grup krakowskich.

W zebraniu, któremu przewodniczył dr **Jahl**, wzięli udział posłowie parlamentarni i sejmowi: dr Leo, dr German, dr Battaglia, dr Löwenstein, dr Bandrowski, Zieleniewski, Maryewski, dr Stesłowicz, dr I. Landau, Rauch, Sare, Federowicz, dr Maiss, Rychlik, dr Rutowski, Merunowicz, Kleski, dr Krogulski —oraz pp. dr Dwernicki, dr K. Krzetuski, r. A. Porębski, r. Wajda, dr Oberländer, dyr. Rolle, dr Bogdani, dr S. Tilles, dyr. Feldstein, dr. Misiński, dr Ostrowski, red. Konopiński, red. Srokowski, red. Szczepański, dr Wasung.

Porządek obrad obejmował 1) sprawę sejmowej reformy wyborczej i sprawę zwołania Sejmu, 2) dyskusyę nad ogólną sytuacyą polityczną i sprawą reorganizacyi Rady Narodowej, 3) sprawę organizacyi demokratycznych grup w Krakowie.

Po ożywionej dyskusyi zebranie uchwaliło następujące rezolucye:

I. Rada Naczelna P. S. D. oświadcza, że **jak najrychlejsze przeprowadzenie reformy wyborczej sejmowej** jest najważniejszem obecnie żądaniem krajowem i narodowem, domaga się przeto od wszystkich stronnictw polskich i od czynników rządowych jak najenergiczniejszego poparcia i dokonania tej reformy, i składa odpowiedzialność za groźne następstwa udaremnienia reformy wyborczej na tych, którzyby czy to przewlekaniem czy utrudnianiem sprawy pragnęli utrzymać stan dotychczasowy, szkodliwy pod względem narodowym, społecznym i gospodarczym. Rada Naczelna P. S. D. domaga się **jak najrychlejszego zwołania Sejmu krajowego** celem przeprowadzenia reformy wyborczej i załatwienia najpilniejszych spraw krajowych.

Rada Naczelna P. S. D. wzywa swoje prezydyum i swoich członków w Komisyi reformy wyborczej, aby dołożyli wszelkich starań celem przeprowadzenia żądań powyższych i domaga

się, aby wszyscy posłowie, należący do stronnictwa, wszyscy mężowie zaufania i wszyscy członkowie popierali na każdym kroku te żądania.

Gdyby wbrew oczekiwaniom starania te nie odniosły skutku, winno prezydyum zwołać w najkrótszym czasie umyślny zjazd delegatów stronnictwa celem powzięcia uchwał co do dalszego stanowiska Stronnictwa P. D. do innych stronnictw politycznych.

II. Zważywszy, że obecny skład Rady Narodowej wskutek zmian zaszłych w ugrupowaniu stronnictw już po wyborze Rady Narodowej, nie odpowiada podstawowym uchwalonym przez Koło sejmowe zasadom organizacyi Rady Nar., a skutkiem tego działalność jej nie jest zgodna z opinią większości stronnictw reprezentowanych w Kole Sejmowem i odbywa się z oczywistą szkodą dla spraw narodowych, Radzie Narodowej powierzonych, i dla jej powagi —

Rada Naczelna P. S. D. domaga się rychlej **zwołania Koła sejmowego** celem rewizyi organizacyi i **składu Rady Narodowej**. Od uwzględnienia żądań P. S. D. zawisł dalszy udział członków P. S. D. w Radzie Narodowej.

III. Ze względu, że skład **Komitetu Obywatelskiego**, powołanego przez obecny Komitet wykonawczy Rady Nar. jest jednostronny, a wskutek tego działalność Komitetu Obywatelskiego jest nieodpowiednia, nie jednoczy opinii i prac narodowych, ale przyczynia się do rozbicia ze szkodą narodową, poleca się członkom S. P. D.

ażeby w pracach Komitetu Obywatelskiego nie brali udziału, dopóki nie zostanie wybraną Rada Narodowa w myśl rezolucyi II-ej.

Nadto przedmiotem dyskusyi była kwestya stosunku do „Komisyi Tymczasowej" stronnictw skonfederowanych.

Sprawa **organizacyi grup krakowskich** została odroczona do następnego posiedzenia Rady Naczelnej, która odbędzie się we Lwowie w ciągu najbliższych dwu tygodni.

Uchwały ludowców.

Przy udziale blisko 150 delegatów z całego kraju odbyły się w sobotę w Tarnowie obrady Rady naczelnej i posłów polskiego Stronnictwa ludowego.

Nad zagajeniem prezesa Stapińskiego na temat „Komisya tymczasowa czy komitet obywatelski" rozwinęła się 6-godzinna dyskusya. Uchwalono wszystkimi głosami przeciw jednemu następującą rezolucyę:

„Rada naczelna P. S. L. oświadcza się za przynależnością do „Komisyi tymczasowej", żądając w niej udziału odpowiedniego liczebnej sile stronnictwa ludowego".

Następnie załatwiono sprawę reformy wyborczej i po krótkiej dyskusyi uchwalono jednomyślnie:

„Rada naczelna żąda stanowczo natychmiastowego zwołania Sejmu krajowego i uchwalenia sejmowej reformy wyborczej i aby reforma była uchwalona przed uchwaleniem ustawy finansowej w parlamencie. W przeciwnym razie posłowie ludowi obowiązani są zająć stanowisko stanowczo opozycyjne wobec budżetu państwowego i krajowego; przeciwko stronnictwom i osobom, któreby się opierały uchwaleniu sejmowej reformy wyborczej na podstawie minimalnych żądań P. S. L., ludowcy podejmą natychmiast walkę na wszystkich polach.

Rada naczelna jest zdania, że wobec powszechnego podwyższenia poborów urzędniczych należy także uregulować płace nauczycielstwa ludowego. Odpowiedzialność za niezałatwienie tej sprawy spadnie na tych, którzy uniemożliwiają dojście do skutku reformy wyborczej".

Obrady, które trwały od godz. 10 rano do 5 po poł. miały przebieg nader burzliwy, a dyskusya przybierała formy namiętne, co wskazywało na wielką różnicę zapatrywań w łonie samej Rady naczelnej. Okazało się to zwłaszcza w dyskusyi nad sprawą „Komisya tymczasowa czy komitet obywatelski". Stanowcze wystąpienie posła Stefczyka (poparte przemówieniami licznych mowców) uznające konieczność porozumienia się Komisyi tymczasowej z Komitetem obywatelskim, spotkało się z ogólnem niemal uznaniem.

* * *

W związku z powyższemi uchwałami Rady naczelnej P. S. L. rozeszła się pogłoska, że posłowie Kędzior i Stefczyk wystąpią ze stronnictwa ludowego i złożą mandaty, a to dlatego, że nie godzą się na politykę p. Stapińskiego, zmierzającą do zerwania z „Radą narodową". Pogłoska powyższa zawiera tylko część prawdy. Pp. Kędzior i Stefczyk są niezadowoleni z najnowszego kursu polityki p. Stapińskiego i niezadowoleniu swemu dali w sobotę głośny wyraz, lecz o wystąpieniu ze stronnictwa i złożeniu mandatów poselskich mowy nie ma.

Oznaki pokojowe.

Sygnalizowane w ostatnich dniach z różnych stron wiadomości, wskazują na zmniejszenie naprężenia w sytuacyi międzynarodowej. Przedewszystkiem Rumunia i Bułgarya zgodziły się przyjąć mydyacyę mocarstw. Zastępcy wielkich mocarstw podjęli w sobotę w Zofii *demarche* u prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych Geszowa, udzielając mu naglącej rady, aby rozwiązanie kwestyi rumuńsko-bułgarskiej oddał pod rozstrzygnięcie wielkich mocarstw. Zdaje się, że Bułgarya przyjmie pośrednictwo mocarstw, jednakże z zastrzeżeniem, że nie poddaje się bezwarunkowo sądowi rozjemczemu. Mocarstwa zapewne orzekną, że zdaniem ich Sylistrya powinna być oddana Rumunii. Opierając się na takiem orzeczeniu Rumunia Sylistrę zajmie.

Także Hakki-pasza, nowy pokojowy pośrednik Turcyi, oświadczył w Londynie zastępcy biura Reutera, iż Turcya zwróciła się do mocarstw z prośbą o ponowną interwencyę pokojową.

Co się tyczy sprawy rozgraniczenia Albanii, słychać w Wiedniu, że Austrya skłania się do pozostawienia przy Serbii miast Ipek i Prizrent, a tylko Diakowę reklamuje dla Albanii, atoli pod warunkiem, że Skutari również dostanie się Albanii. Rosya podobno już się na to zgodziła.

* * *

Zanotować również należy znamienną enuncyacyę rosyjskiego premiera Kokowcewa. Przyjął on w sobotę petersburskiego zastępcę austr. Biura korespondencyjnego i w ciągu rozmowy wyraził życzenie, aby obecne położenie wkrótce ustąpiło miejsca zupełnemu porozumieniu mocarstw w jeszcze nie załatwionych kwestyach bałkańskich.

We włoskiej zaś Izbie deputowanych zabrał onegdaj głos minister spraw zagranicznych San Giuliano z zadowoleniem stwierdził, że serdeczne porozumienie między Włochami a Austro-Węgrami i serdeczne stosunki włosko-rosyjskie z **pewnością przyczynią się do pomyślnego wyniku, to jest do utrzymania nadal pokoju europejskiego.**

* * *

To byłyby pokrótce zebrane objawy, przemawiające za utrzymaniem pokoju. W wiedeńskich kołach poselskich panuje przekonanie, *że pokój będzie utrzymany*. Nie ulega wątpliwości, że sytuacya musi się w jednym albo drugim kierunku wyjaśnić. Atoli nawet w razie rozstrzygnięcia na rzecz utrzymania pokoju, nie należy się spodziewać natychmiastowego ustania naprężenia, oraz cofnięcia dotychczasowych nadzwyczajnych zarządzeń militarnych. Zarządzenia te — których rozmiar snadno może być nawet rozszerzony — pozostaną w mocy aż do definitywnego zawarcia pokoju i ostatecznego ukończenia żmudnego dzieła rozgraniczenia Albanii.

Dopiero wówczas będzie można mówić o zupełnem uspokojeniu sytuacyi międzynarodowej.

Co słychać w mieście?

Kraków, 24 lutego.

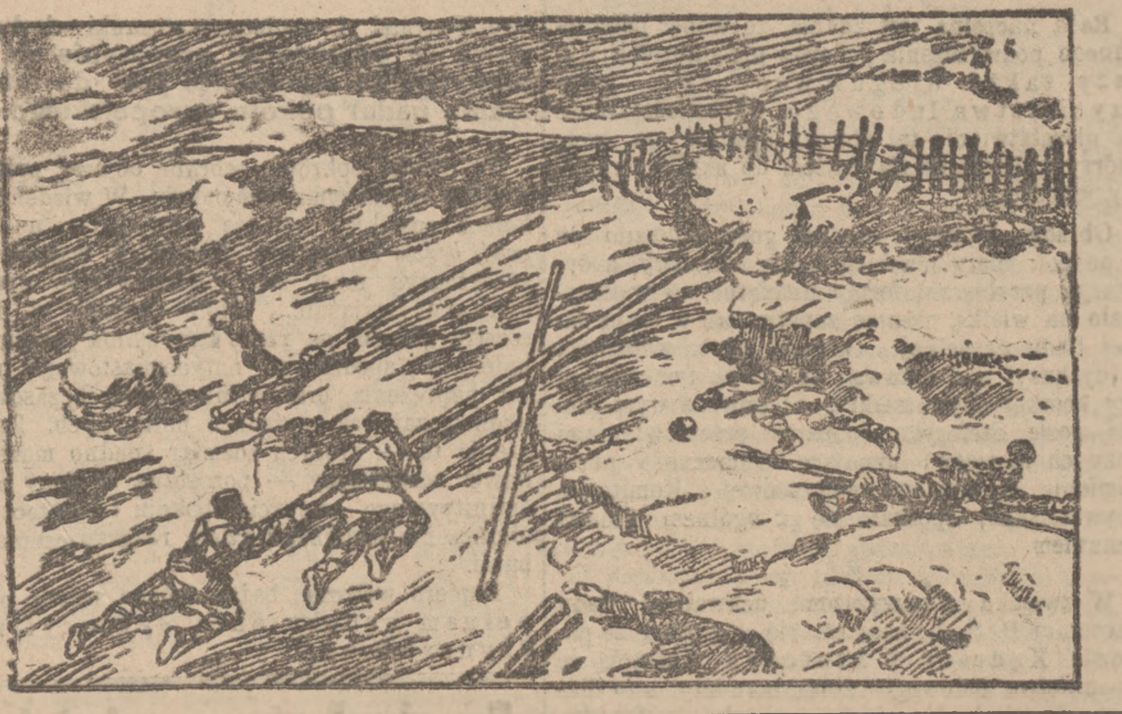
Osobliwy pośpiech Magistratu.

Ze sfer rękodzielniczych piszą nam: Nie minął nawet tydzień, odkąd p. Kosobucki zawiązał swój kadłubowy „Krajowy związek Izb rękodzielniczych", a już Magistrat — a raczej wydział przemysłowy — zatwierdził tę nową organizacyę. Skwapliwość z jaką Magistrat to uczynił, pobudza do refleksyj, tembardziej, że wszystkim w Krakowie — a zwłaszcza rękodzielnikom — znaną jest powolność, z jaką Wydział przemysłowy urzęduje. Przez 4 lata, mimo niezliczonych podań, memoryałów, urgensów i deputacyj nie potrafił Magistrat nakłonić p. Kosobuckiego do zwołania walnego zgromadzenia Izby rękodzielniczej, której bezprawnie prezesuje, a w tym wypadku już po kilku dniach zatwierdza Magistrat nową organizacyę, lubo doskonale znanym był Magistratowi fakt, że olbrzymia większość cechów i stowarzyszeń rękodzielniczych w Krakowie zamierza wnieść do Magistratu protest przeciw organizacyi p. Kosobuckiego, uzurpującej sobie miano „Krajowego Związku". Magistrat w swej usłużności dla p. Kosobuckiego poszedł tak daleko, że nie przeczekał ustawowego terminu 14-dniowego, zastrzeżonego do wnoszenia protestów (§ 19 ustawy przemysłowej), lecz natychmiast zatwierdził organizacyę. Sfery rękodzielnicze krakowskie doskonale zdają sobie sprawę z tego, że na pośpiech Magistratu wpłynęły w tym wypadku względy osobliwej polityki lokalnej, której wielcy mistrzowie w p. Kosobuckim ciągle jeszcze widzą głowę rękodzielnictwa krakowskiego. Polityka to krótkowzroczna, która wśród sfer rękodzielniczych wywołuje tylko niepotrzebną gorycz.

Pośpieszne zatwierdzenie przez Magistrat „Krajowego Związku" zresztą sprawy nie przesądza, gdyż krakowskie stowarzyszenia rękodzielnicze wniosą w ustawowym terminie do namiestnictwa obszernie umotywowany protest.

Z teatru miejskiego. Dalsze przedstawienia dramatu p. St. Rostworowskiego „Judasz z Kariothu", którego inscenizacya na scenie krakowskiej spotkała się z tak jednomyślnem uznaniem, odbędą się w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek bieżącego tygodnia. Wczorajsze przedstawienie odbyło się przy wyprzedanej do ostatniego miejsca widowni.

„Samarytanin polski". Pod przewodnictwem radcy dworu prof. dra B. Wicherkiewi-



Niszczenie płotów kolczastych na górze Tarabosz: Czarnogórcy podsuwają pod płoty kolczaste nabój dynamitowy, którego wybuch rozrywa je i w ten sposób usuwa przeszkodę dla szturmującej armii.

cza odbyło się walne zgromadzenie „Samarytanina polskiego“, na którem dotychczasowy komitet złożył sprawozdanie wykazujące szybki rozwój Tow. nietylko w Krakowie, ale i w całej Galicyi. W Krakowie liczy Tow. członków 1266. Tow. urządziło w Krakowie 24 kursa ze świetnym wynikiem, na kursa uczęszczało 1266 osób. Z Galicyi zgłoszono kół „Samarytanina polskiego“ 33.

Do wydziału zostali wybrani: prof. dr Stan. Braun, dr E. Bobrowski, prof. dr Bujwid, prof. dr Chlumsky, dr W. Damski, dr T. Janiszewski, dyr kasy oszczędności Kowalski, prof. dr Kowalski, prof. dr Pareński, doc. dr Radliński, prof. dr Rutkowski, dr B. Rzegociński, dr Służewski, dr M. Staszewski, dr Z. (senior) Wachtel, r. dw. prof. dr B. Wicherkiewicz; Do komisyi kontrolującej: dr Kwaśnicki, dr Piotrowski i dr Kwiatkowski; do sądu polubownego: prof. Pilz, dr Bogdanik, dr Gawlik, dr Sikorski, prof. Ciechanowski, dr Krzysztoń, dr Klęsk i hr. Szembekowa.

Tow. opieki nad dziatwą szkół lud. Pod tą nazwą powstało w Krakowie nowe a bardzo pożyteczne towarzystwo. Rezyltaty działalności lekarzy szkolnych nie dały długo na siebie czekać. Jednym z rezultatów systematycznego badania dzieci było stwierdzenie faktu, że około 1300 dzieci, jak to wykazała praca drów Grażyńskiego i Klęska o żywieniu dzieci szkolnych, nie odżywia się dostatecznie. Niedorozwój fizyczny, niedokrewność, gruźlica są następstwami tego złego odżywiania w okresie życia, kiedy organizm najwięcej tego odżywienia wymaga. Wspomniana praca wygłoszona na posiedzeniu lekarzy szkolnych dała asumpt do akcyi zmierzającej do zaradzenia złemu. Otóż za inicyatywą wspomnianych lekarzy i dra Janiszewskiego nacz. lek. miejskiego, zawiązało się powyższe Towarzystwo pod prezesurą hr. M. Wodzickiej. Ma ono na celu niesienie czynnej pomocy ubogiej młodzieży szkolnej przez: 1) odżywianie dzieci w szkołach (na razie rozdawane będą w szkole rano mleko i 2 bułki), 2) zaopatrywanie ich w tornistry, odzież, 3) czuwanie nad zdrowiem dzieci ew. opieka po za szkolna. Jasną jest rzeczą, że tak pożyteczne Tow. może rozwinąć skuteczną działalność jedynie przy odpowiednich środkach materyalnych. Obowiązkiem każdego jest przyczynić się do poprawy zdrowia naszego przyszłego pokolenia przez zapisywanie się na członków (2 kor. rocznie). Wkładki i datki przyjmuje skarbnik Tow. dr Alfred Merz (Starowiślna 1). Na ostatniem posiedzeniu wydziału uchwalono rozpocząć z dniem 24 bm. rozdawanie śniadania w szkołach: VIII im. św. Szczepana, XI im. Dietla i XII im. Piramowicza.

Tow. ochrony piękności Krakowa odbędzie walne zgromadzenie d. 25 bm. o godz. 6½, wiecz. w sali Tow. technicznego.

Oddział „Ziemi polskiej“ odbędzie we czwartek dn. 27 lutego Walne zgromadzenie w sali Tow. Rolniczego (pl. Szczepański l. 8) o godz. 6. Na porządku dziennym oprócz wyborów jest odczyt doc. Uniw. Jag. dra H. Wielowiejskiego: „Położenie ziemiaństwa polskiego na Rusi halickiej“.

Dzieci [?]czą 63 rok. Staraniem IX Koła T. S. L. im. królowej Jadwigi odbędzie się d. 25 marca o godz. 8 po poł. wieczorek ku uczczeniu rocznicy 63 roku. Słowo wstępne, chór, deklamacye i przedstawienie sceniczne wykonane będą przez dzieci. Odegraną będzie nowa, w Krakowie nieznana sztuczka Jadwigi z Łobzowa p. t. „Nieskończony bój“. Należy spodziewać się, iż udział publiczności będzie nader liczny. Wieczorek odbędzie się w lokalu „Domu robotniczego“ ul. św. Tomasza. Miejsca I-rzędne po 1 kor., II-rzędne po 60 hal., stojące i galerya po 30 hal.

Poświęcenie lokalu Spółkowej Kasy Oszcz. i Poż. w Nowej Wsi odbyło się wczoraj. Aktu poświęcenia dokonał ks. Diehm, superior OO. Misyonarzy.

Związek gal. urzędników kol. zawiadamia członków, że wobec mnożących się skarg na trudności i ustawiczne przerwy w dostawie opału ze strony władz kolejowych, gdy interwencye Związku nie odniosły rezultatu, wysłał telegraficzny apel do ministerstwa kolej., przedstawiając opłakane położenie ogółu kolejarzy, narażonych na klęskę mrozu z powodu niedbalstwa krajowych władz kolejowych.

Związek odbędzie Walne zgromadzenie dnia 24 bm. o godz. 6 wieczorem w Krakowie przy ul. Mikołajskiej l. 30.

Zamach samobójczy. Wczoraj niejaka p. Wanda Kornecka, młoda, bo zaledwie 24-letnia mężatka w intencyi samobójczej wypiła flaszeczkę „Sidolu“, płynu — do czyszczenia metali. Jaki był bezpośredni powód zamachu, dowiedzieć się było trudno: wezwane bowiem pogotowie zastało całe towarzystwo w domu p. K. w Dąbiu — w stanie nietrzeźwym, taksamo niedoszłą samobójczynię. Po przepłukaniu żołądka, p. Wandę zostawiono w domu, niebezpieczeństwu zdrowiu jej nie grozi.

Zabójstwo, czy skrytobójcze morderstwo? W nocy z soboty na niedzielę była Sienna u wylotu ul. św. Krzyża widownią krwawej sceny. Około północy w szynku p. Habera przy ul. Siennej zabawiali się robotnicy: Zygmunt Biela, 32-letni podmajstrzy ciesielski, zamieszkały przy ul. Krowoderskiej l. 157. oraz 21-letni Antoni Kopczyński. W tym samym czasie znajdował się notoryczny opryszek kazimierski 20-letni Antoni Bubety. Przyszło do sprzeczki, poczem Bubety wraz z drugim towarzyszem zaczaił się na ulicy z nożem w ręku, skoro tylko wyjdą z szynku Biela i Kopczyński. Gdy wyszli na ulicę, przyskoczyli do nich Bubety i jego towarzysze. Kopczyński otrzymał uderzenie pięścią i zachwiał się, a równocześnie Bubety napadł na Bielę i wśród szamotania zadał mu nożem dwie rany w łopatkę, poczem ciął go w szyję tak silnie, że nóż przeszył gardło, a następnie trafił go pod lewy obojczyk. Tu nóż przeciął arterye, z której krew trysnęła strumieniem. Na krzyk nieszczęśliwego przybyło kilkunastu przechodniów. Wielu z nich usiłowało zatamować strumień krwi, buchający z otwartej rany, lecz nadaremnie. Dopiero zawezwane Pogotowie ratunkowio nałożyło bandaże, lecz już było zapóźno. Walczącego ze śmiercią robotnika odwieziono karetką do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, gdzie w westybulu skonał.

Bubety do dnia dzisiejszego nie został odszukany. Ukrywa on się gdzieś w zaułkach kazimierskich. Kilkunastu ajentów zajętych jest pościgiem — policya jest przekonaną, że w najbliższych godzinach wpadnie w jej ręce.

Wina krwawego czynu sobotniego spada po części na Magistrat. Bubet uznany za umysłowo chorego, odstawiony był swego czasu do Magistratu. Policya wystosowała błagalną odezwę, aby Bubetę umieścić pod zamknięciem, gdyż jest on groźnym awanturnikiem — Magistrat atoli do prośby tej się nie przychylił i Bubetę na wolność wypuścił.

Śledztwo musi się w pierwszym rzędzie zająć ustaleniem kwestyi, czy w danym wypadku zaszło zabójstwo, czy też Bubety popełnił czyn z premedytacyą.

Znowu włamanie. Do szynku p. Wortsmanna przy ul. Sebastyana 1 włamali się ubiegłej nocy nieznani złodzieje, którzy skradli kilka gąsiorów wódki i rumu, poczem zbiegli.

Pożar wagonu sypalnego. Wczoraj o g. 11·53 w nocy zawezwano straż pożarną na dworzec kolejowy. Na torze koło magazynów stał w płomieniach pusty wagon sypialny. Dwa plutony straży pod kierownictwem naczelnika p. Nowotnego zajęte były energiczną akcyą ratunkową, która trwała do g. 1·47 w nocy. — Wagon spalił się do połowy. Pożar powstał od żelaznego pieca. Szkoda ubezpieczona wynosi około 5000 k.

Z kroniki żałobnej.

Jan Stwora, rewident kolei państwowej, lat 65. Zmarły był ojcem młodego poety Stanisława Stwory.

Tomasz Baranowski, lat 67. Zmarły, ociemniały kolporter gazet, był charakterystyczną na bruku krakowskim postacią.

Tadeusz Solima Popiel, artysta malarz, tajny szambelan Ojca św., przeżywszy lat 51, zmarł 22 bm. w Krakowie.

Zmarły był uczniem Matejki i stworzył szereg kompozycyj z historyi polskiej, z życia ghetta żydowskiego, które było zawsze ulubionym tematem zmarłego. W ostatnich dziesiątkach lat pracował jako malarz religijny. Malowidła w krużgankach OO. Franciszkanów w Krakowie są najlepszemi jego kreacyami w tym rodzaju.

Co się teraz będzie działo w parlamencie?

Oporne stanowisko Izby panów w sprawie podwyższenia podatków.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 23 lutego.

Prasa wiedeńska całą swą uwagę polityczną skoncentrowała na obradach komisyi sejmowej reformy wyborczej, rozpoczynających się w poniedziałek we Lwowie. Lwów do pewnego stopnia odgrywa teraz w polityce wewnętrznej tę samą rolę, którą przez długi czas odgrywała Praga. Złożyły się na to dwie okoliczności, dążenia Rusinów i żądanie stronnictw demokratycznych, by wreszcie zreformowano ordynacyę wyborczą sejmową. Jak długo będzie obradowała we Lwowie komisya reformy wyborczej sejmowej, trudno przewidzieć. Być może, iż przyjdzie do zerwania zaraz dziś, w poniedziałek.

W każdym razie w tygodniu bieżącym od 24 lutego do 1 marca posiedzeń plenarnych izby poselskiej nie będzie. 28 b. m. zbierze się konwent seniorów celem ułożenia planu prac parlamentarnych.

Zarówno stronictwa, jak i rząd nabył przekonia, że o załatwieniu reformy finansowej przed Wielkanocą niema mowy.

Izba panów niezbyt jest zachwyconą projektem rządowym, podwyższającym podatek osobisto-dochodowy dopiero od dochodu 10 tysięcy koron rocznie. Członkowie Izby panów, jako reprezentanci sfer zamożniejszych, sfer kapitalistycznych, milionerów agrarnych, daleko chętniej widzieliby podwyższenie podatku osobisto-dochodowego już w najniższych klasach dochodów, by w ten sposób sfery zamożniejsze uchronić od większych ciężarów. Rząd może przełamać opór Izby panów tylko wtedy, jeżeli zbierze Izbę panów na obrady pod świeżem wrażeniem dyskusyi, prowadzonej w Izbie poselskiej. Dlatego też chce, by Izba panów miała sposobność zebrania się natychmiastowego po załatwieniu reformy finansowej w Izbie poselskiej.

Informacye niniejsze otrzymałem od jednej z wysoko stojących osobistości politycznych, nie należącej do parlamentu, ale znającej wybornie cały mechanizm wewnętrzny i parlamentu i państwa niemieckiego. Dlatego zasługują one w wysokim stopniu na uwagę. Przed świętami Izba poselska odbędzie dwa lub trzy posiedzenia plenarne, poświęcony sprawom drobniejszym, podczas gdy drugie czytanie reformy finansowej rozpocznie się dopiero po Świętach Wielkanocnych. *Amon.*

Telegramy „Nowin“.

Naprężenie powoli zanika.

Nacisk Anglii na Rosyę w sprawie Albanii. — Konferencya ambasadorów przychyli się do żądań Austryi. — Co się dzieje na terenie wojny? — Bułgarzy się cofają. — Depesza okrężna króla Mikołaja. — Skutari musi przypaść Czarnogórzu.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń. W położeniu międzynarodowem mnożą się oznaki stwierdzające, że pomiędzy wielkiemi mocarstwami **przychodzi powoli do złagodzenia przeciwieństw**, a co za tem idzie do porozumienia *w sprawie najkrytyczniejszej t. j. w sprawie granic Albanii.*

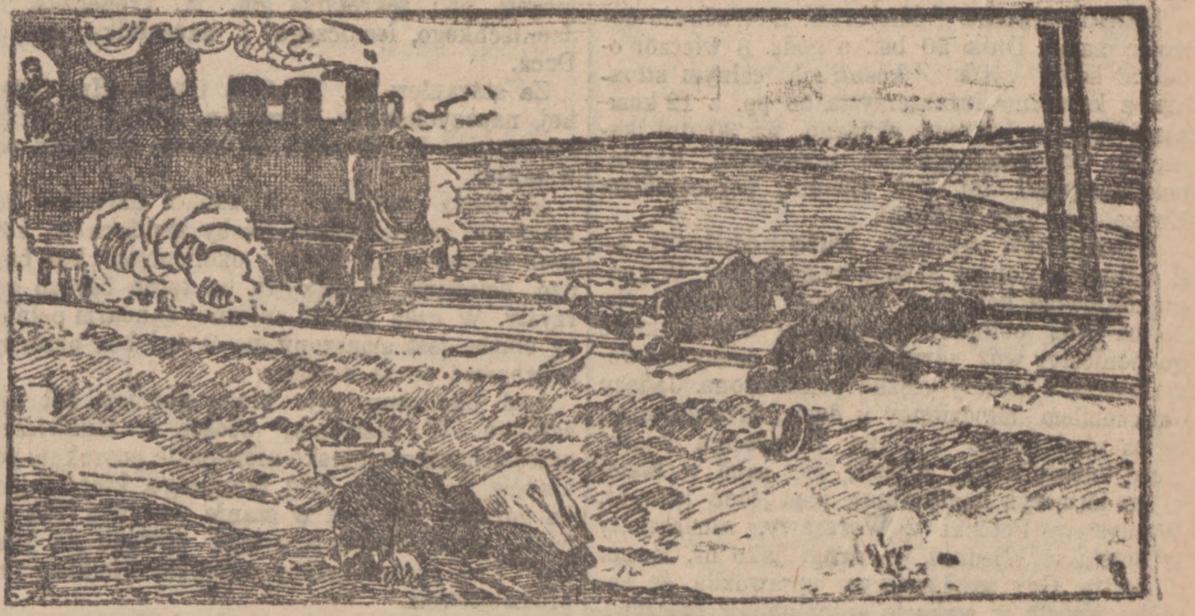
Berlińska „Vossische Zeitung“ donosi z Wiednia, że pomiędzy mocarstwami odbywa się żywa wymiana poglądów w sprawie granic Albanii. Anglia wywiera nacisk na Rosyę, aby się zgodziła na stanowisko Austryi w sprawie granic Albanii. Czy te wysiłki Anglii uwieńczone będą powodzeniem trudno dzisiaj o cenić. Zdaje się jednak, że na konferencyi ambasadorów w Londynie przyjdzie do skutku uchwała, która uzna częściowo stanowisko Ausro-Węgier w sprawie granic Albanii.

Dzisiejsze dzienniki poniedziałkowe stwierdzają również, że nastąpiło zmniejszenie naprężenia między mocarstwami.

Jest tylko nieporozumieniem, co się dzieje na terenie wojny. Oficyalne źródła tak związku bałkańskiego, jak Turcyi milczą o operacyach własnych wojsk, donoszą natomiast o niepowodzeniach strony przeciwnej. Do Londynu nadeszła z Konstantynopola wiadomość, że Bułgarzy cofnęli się z linii Czataldży i opuścili nawet samą wieś Czataldżę, gdzie natychmiast reaktywowano turecki zarząd cywilny. Bułgarzy cofnęli się podobno aż do Czorlu, zabierając z sobą olbrzymie magazyny prowiantowe. Tylko w lesie Belgisde zostawili silną straż tylną, aby utrzymać ciągły kontakt z przednią strażą turecką. Także miejscowość Syliwrii została przez Bułgarów opuszczona.

Cetyński dziennik urzędowy ogłasza tekst depeszy okrężnej, którą rząd czarnogórski rozesłał do wszystkich gabinetów europejskich w sprawie przynależności Skutari. Depesza wywodzi, że miasto Skutari jest podstawą dalszej, państwowej egzystencyi Czarnogóry, która bez tego miasta poprostu istnieć nie może. Czarnogóra poniosła dlatego taką masę ofiar w ludziach i pieniądzach, bo liczy na pewno, że Skutari przypadnie Czarnogórzu, która nigdy nie pozwoli miasta tego sobie wydrzeć.

Samobójstwo trojga ludzi w szale pijackim.



Straszna scena, uwidoczniona na naszej rycinie, wydarzyła się przed kilku dniami na torze kolejowym tuż koło dworca w mieści Eisenach. Dwaj tamtejsi robotnicy fabryczni 22-letni Rudolf i 18-letni Schumann pili przez całą noc w towarzystwie 20-letniej robotnicy Rickartówny. Włóczyli się od lokalu do lokalu, a skutek był taki, że nad ranem wszyscy troje byli pijani do nieprzytomności. W szale pijackim namówił Rudolf, ogarnięty nagłym przesytem życia, Schuchmanna i Rickartównę do popełnienia samobójstwa. Namowy jego padły na podatny grunt tak, że wkrótce uradzono, iż wszyscy ułożą się na szynach i dadzą się przejechać pociągowi towarowemu. Lecz dziewczyna, zastanowiwszy się nad sytuacyą, nie chciała iść na kolej. Wówczas robotnicy zaciągnęli ją przemocą na peron, tam Rudolf przywiązał ją sznurem do siebie, poczem wszyscy troje ułożyli się na szynach. Oczekiwany przez desperatów pociąg towarowy już nadchodził, gdy Rickartówna ostatkiem sił zerwała krępujące ją sznury i zesunęła się z toru. W następnej sekundzie najechał pociąg, miażdżąc na strzępy nieszczęsnych desperatów. Dziewczyna odniosła tylko lekkie obrażenia.

Dr. Kramarz o kwestyi polskiej w Rosyi.

Praga. (Tel. wł.) W „Narodnich listach“ zamieszcza dr. Kramarz artykuł pod tytułem: „**Sprawa słowiańska**“. W artykule omawia kwestyę polską w Rosyi.

Jest rzeczą konieczną — pisze — aby Rosya zrozumiała nareszcie kwestyę słowiańską. Trudno mówić o samodzielności Słowian, jeżeli w Rosyi wielki naród słowiański nie ma możności narodowego rozwoju, narodowego życia, jeżeli w Rosyi istnieje słowiański naród, który nie ma szkół swoich, którego język nie jest w urzędach nawet tolerowany, jeżeli w Rosyi żyje bez żadnych praw naród, będący przednią strażą słowiańszczyzny. Rosya niech nie zapomina, że Polacy mają to samo zadanie, jak Czesi dla Rosyi. Są oni, tak, jak Czesi, graniczną strażą słowiańszczyzny przeciw ekspanzyi germańskiej. Następnie dr. Kramarz wzywa te koła rosyjskie, które tak energicznie oświadczają się za państwami bałkańskiemi, aby również energicznie oświadczyły się za wolnością Polaków w Rosyi i przyznały im zupełną antonomię.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Pester Lloyd“ ogłasza wywiad z dr Lukacsem, który twierdzi, że tak on jak i jego gabinet cieszy się pełnem zaufaniem korony i z zupełnym spokojem oczekuje nowej fazy walk z opozycyą. Wielka część dzienników domaga się obecnie po procesie Desiego ustąpienia Lukacsa. Dzienniki twierdzą, że proces okrył państwo węgierskie hańbą przed całą Europą.

Dzisiaj o g. 10 rano rozpoczyna się plenarne posiedzenie Izby posłów. Opozycya nie wejdzie do sali obrad, lecz w hali kopułowej urządzi manifestacyę przeciw Lukacsowi.

Zastrzelenie Madery.

Były prezydent Meksyku Madero i były wiceprezydent Suarez zostali wczoraj zastrzeleni w chwili, gdy podczas przeprowadzania ich do więzienia usiłowano ich uwolnić. Z napastników, którzy ich chcieli odbić, zastrzelono dwóch podczas wymiany strzałów.

Z różnych stron.

Strejk jeneralny na Węgrzech. — Węgierscy socyaliści ogłaszają w swym organie **zapowiedź już zupełnie pewną jeneralnego strejku**, który wybuchnąć ma w **pierwszych dniach marca**, równocześnie z rozpoczęciem dyskusyi o reformie wyborczej.

Przeciw szpiegującym aeroplanom rosyjskim. Komendanci korpusów w Przemyślu i we Lwowie wysłali polecenie strzelania do obcych statków powietrznych. Austryackie aeroplany muszą w czasie jazdy wielkie czarno-żółte chorągwie.

List do Pana Boga wędruje obecnie między urzędami pocztowymi w Kownie i Tylży. List zaadresowany był: „An meinen lieben Gott im Himmel“ i wrzucony był, jak wskazywał stempel pocztowy na pocztę w Kownie. Ponieważ adres napisany był po niemiecku, rosyjski zarząd pocztowy odesłał go do Niemiec do Tylży. Poczta w Tylży jednak odesłała list z powrotem do Rosyi, zaopatrzywszy kopertę w następujący napis we francuskim języku:

„Odesłać. Bóg, adresat, znajduje się w niebie, z którym Niemcy nie są w żadnym kontakcie“.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc marzec.

Z kraju.

Samobójstwo żołnierza. Z Wadowic donoszą nam: Dnia 20 bm. o godz. 8 wieczór odebrał sobie życie w koszarach celnym strzałem z karabinu infanterzysta 56 pp. z 12 kompanii Gębala, którego skazano na 30 dni aresztu za przetrzymanie przepustki. Kapitanem kompanii tej jest Eimuth, porucznikiem Kunze, przybyły z Bośni.

Domorośli apasze automobilowi. — Z Wadowic donosi nasz korespondent: W gminie Bulowice koło Kęt najechał automobil Nr. 25 na wóz chłopski — spłoszył konie, które go poniosły; wóz zdruzgotał, a 2 osoby na wozie siedzące zostały ciężko pokaleczone. Jadący automobilem młodzieńcy z damą, przeczuwając, że za nimi będzie wysłana w pościgu wiadomość telegraficzna, zgłosili się samt w Białej u żandarmeryi, legitymując się jeden jako hr. Władysław Potocki z Warszawy, zamieszkały w hotelu w Wiedniu, — drugi jako hr. Romer z siostrą. Gdy żandarmerya sprawdziła, że automobil Nr. 25 w wykazie automobilów rzeczywiście na hr. Wład. Potockiego opiewa, po spisaniu protokołu, puściła ich bez przeszkody dalej.

Hr. Wł. Potocki zawezwany w drodze delegacyi przez sąd w Wiedniu, wyjaśnił, że automobilu nigdy nie miał i nie ma i nigdy dalszych wycieczek nie urządza. Posiada jedynie mały elektromobil Nr. 15, służący mu do wyjazdu na krótkie przestrzenie. Również i hr. Romera w tym wieku nigdzie nie ma, a także hrabianka Romerówna nie jest znaną. Widocznem tedy, że obaj młodzieńcy i dama są zwykłemi oszustami. Okoliczne władze bezpieczeństwa sądzą nawet, że należą do międzynarodowej szajki włamywaczy i zostali wysłani do Galicyi, celem zbadania terenu.

Ze Ślemienia piszą nam: Przed dwoma laty zaledwie objął obowiązki proboszcza w gminie Gilowice ks. Papeż a działalność jego okazała się już obecnie owocną: założył kasę Raifeisena, zajął się gorliwie Kółkiem rolniczem, strażą pożarną i t. d. — dzięki też jego staraniom tow. rozwijają się pomyślnie.

Z inicyatywy także ks. Papeża odbyło się w Ślemieniu zebranie włościan, którego celem było założenie kasy Raifeisena. Sprawą tą zajął się gorliwie ks. W. Orzeł i prawdopodobnie już w marcu kasa Raifeisena udzielać będzie pożyczek.

Straż ogniowa powstaje w gminie dzięki zabiegom pp.: sekretarza gm. M. Troneczka, T. Jaentschkego, leśniczego i naczelnika gm. J Duca.

Za staraniem ks. W. Orła i p. J. Hrybikówney, nauczycielki w Ślemieniu, czynią się przygotowania do obchodu 50 letniej rocznicy powstania.

Komenda żandarmeryi uznała nareszcie konieczność powiększenia liczby żandarmów, których służba w 10 wsiach okolicznych jest bardzo uciążliwa ze względu na teren bardzo górzysty. W czas zawiei śnieżnej żandarm pełniący służbę jest zmuszony po 3 dni bez przerwy przybywać po za domem.

Lud okoliczny żyje błogą nadzieją dobrego zarobku. W sąsiedniej wiosce w Gilowicach przedsiębiorstwo czesko-niemieckie poszukuje pokładów węgli. Dla ludu tutejszego, którego gleba górzysta nie jest w stanie wyżywić (rok rocznie setki emigrują z tego powodu na „Saksy" i za ocean) byłoby odkrycie wielkiem dobrodziejstwem.

Skargi na pocztę w Ślemieniu nie ustają. Przeciw pocztmistrzyni p. M. Domanusowej mieszkańcy zwracają się z licznemi skargami do dyrekcyi poczt, ale żale ich nie odnoszą skutku. Nieporządki trwają w dalszym ciągu. Codziennie o 3 godz. popołud. wyjeżdża poczta ze Ślemienia do Żywca (oddalonego 2 mile) a nazajutrz o 11 godz. przedp. ma być w Ślemieniu. Lecz bardzo często przyjeżdża po 12 godz. i mieszkańcy dopiero o 1 godz. lub później otrzymują korespondencye. Wcześniej szkapina pocztowa nie może przyciągnąć strzępków wózka a często z powodu wygłodzenia ustaje w drodze i listonosz musi wyjść naprzeciw, aby na plecach przynieść przesyłki pocztowe. Dochodzenia w sprawie aresztowanego b. listonosza J. Kapki wykazały, że sprzeniewierzył listów pieniężnych i przekazów pieniężnych ogółem na sumę około 6000 kor. Czas najwyższy aby dyrekcya poczt raz wreszcie położyła kres tym nieporządkom i załatwiła również sprawę zawieszonego w czynnościach listonosza p. W. Widucha. Czeka on na załatwienie sprawy już trzeci rok wśród największego niedostatku

Trup dziewczyny w studni. Z Cieszyna donoszą: W Dolnej Suchej znaleziono onegdaj w studni zwłoki młodej dziewczyny z Łazów, F. Mięsopustówney. Dochodzenia wykazały, że padła ona ofiarą morderstwa, dokonanego na niej przez młodego górnika G. Griegela, który utrzymywał z nią stosunek miłosny; przekonawszy się, że dziewczyna ma zostać matką, zamordował ją. Zbrodniarza aresztowano i odstawiono do sądu w Cieszynie.

Trzy wyroki śmierci. W Suczawie odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa karna przeciw D. Kramerowi, N. Fercalo, M. Zeneczówi, M. Buharkowi i D. Chimkowi, wieśniakom z powiatu kimpolungskiego. Pierwszy z nich był oskarżony o zbrodnię morderstwa rabunkowego, dokonanego na wdowie L. Sand, inncterej o współwinę w tem morderstwie, a oprócz tego ostatni o skrytobójcze morderstwo, popełnione na bracie wspólnika Kramera, Piotrze Kramerze. Morderstwo to popełnione jeszcze przed trzema laty, wyszło na jaw po rozbójniczem morderstwie, dokonanem na Piotrze Kramerze. Rozprawa, która trwała trzy dni, skończyła się werdyktem przysięgłych, na podstawie którego Chimek, Kramer i Fercalo zasądzeni zostali na karę śmierci przez powieszenie, a Zenecz i Buharek na 3 lata ciężkiego więzienia.

Rozprawa stała się powodem nowego morderstwa. Mianowicie włościanka wsi Ruspeb pod Suczawą, wyszła wieczorem 14 bm. z chaty na podwórze. Małoletnie dzieci, obudziwszy się rano, poczęły za nią szukać i znalazły ją wkrótce powieszoną na belce w stojącej obok chacie. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że nieszczęśliwa kobieta została w skrytobójczy sposób zamordowaną, a dopiero następnie celem upozorowania samobójstwa, przez morderców na belce powieszoną. Ponieważ zaś zamordowana miała stawać jako świadek główny podczas rozprawy, przeto żandarmerya wpadła na domysł, iż zbrodni dokonać mogli tylko ludzie, którym na usunięciu świadka zależało. Pod zarzutem nowego morderstwa aresztowano dwóch miejscowych parobków, braci wspólników zasądzonych. Aresztowanych, którzy się do zbrodni przyznali, odstawiono do sądu w Suczawie.

Od soboty d. 22 do czwartku 27 lutego 1913 r. włącznie:

Judasz z Kariothu

Dramat w 5 aktach (6 odsłonach), napisał Karol Hubert Rostworowski.

OBRAZY:

I. W Capharnaum. II. W Bethphage. III. Portyk Salomona. IV. Dom Szymona trędowatego. V. Perystyl w pałacu Annasza. VI. Wieczernica.

OSOBY:

Apostołowie.	
Judasz z Kariothu	*L. Solski.*
Piotr	*Jednowski.*
Jan	*Biegański*
Jakób, syn Zebedeuszów	*Jarszewski*
Tomasz	*Schmidt.*
Andrzej	*Trzywdar.*
Filip	*Nowakowski.*
Szymon Kananejczyk	*Monwid*
Bartłomiej	*Orwid*
Mateusz Celnik	*Ostrowski*
Tadeusz	*Gorzkowski.*
Jakób Alpheuszów	*Senowski.*
Pielgrzymi:	
Eleazar	*Siemaszko.*
Abraham	*Puchalski.*
Ezra	*Bogusiński.*
Niewiasty:	
Rachel, żona Judasza	*Zawiejska*
Marya z Magdali	*Jarszewska*
Salome, matka Jana i Jakóba	*Kosmowska*
Kobieta z ludu	*Modzelewska.*
Saduceusze:	
Annasz	*Maryański*
Kaiphasz	*Rygier*
Izmael ben Boethos	*Brandt*
Szymon ben Kamithos	*Nowacki*
Jozue Ben Phiabi	*Nowicki.*
Joazar	*Miarczyński*
Arystobul	*Noskowski*
Roboam	*Boroński.*
Jozyasz	* * *
Faryzeusze:	
Rabban Ananel	*Bończa*
Medukia	* * *
Szikmi	*Szymborski*
Kizai	*Brokowski*
Nifki	*Ruszkowski.*
Szammai	*Wójcicki.*
Hillel	* * *

Reżyser: Maryan Jednowski.

Początek o g. 7½,—Koniec o g. 10½

REPERTUAR:

Piątek;
Przedstawienie amatorskie.

Sobota:
„Szkoła mężów". komedya w 3-ch aktach, Moliera, przełożył T. Żeleński.

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

„TEATR NOWOŚCI"
przy ul. Starowiślnej.
Początek o godzinie 8 wieczór.

„TEATR APOLLO"
przy ul. Zielonej,
Początek o godzinie 8 wieczór.

KINOTEATR T. S. L.
ul. Podwale l. 6.
Przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4 popoł. do 10½ wieczór.— W niedziele i święta od 3—11 wiecz.

Teatr świetlny „UCIECHA"
przy ul. Starowiślnej 16.
Tydzień Asty Nielsen.

Od soboty d. 22 bm. do piątku włącznie d. 28 bm, (codziennie od 4—10½; niedziele 2½—11) 1) Komedyanci, dramat w 2 aktach, z Astą Nielsen w głównej roli; 2) Beladel-Djerid, w krainie daktyli; 3) Ona jedna... Oni dwaj... (komedya). 4) Santera Riri, (krmiczne); 5) Nawrócony, dramat ameryk.; 6) Henryk niema szczęścia, (komedya); 7) Najnowszy Przegląd tygodniowy.

KINO-WANDA
przy ul. Gertrudy.
(patrz inserat).

KINO-BAJKA.
Rajska 12 (przystanek tramwajowy).

Od czwartku 20 b. m. do środy 26 b. m. włącznie atrakcyjny program „Wodospady Niagarry. Parada przed prezydentem Taftem. Bonifacy się spaźnia (komiczne). Zmartwychwstanie według pow. Lwa Tołstoja, wstrząsający dramat w 2 częściach, Ćwiczenia kawaleryi amerykańskiej, Widoki z morza śródziemnego (koloryzowane), Moryc i anonimowy list (komiczne), Zapasy między szampionem francuskim Comy'm a murzynem Williams'em. Billy nie kicha (komiczne).

Przedstawienia bez przerwy od godz. 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od g. 3. do 11-tej wieczór.

Ogłoszenie.

Na posiedzeniu kwietniowem r. b. Rada Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie, nada stypendya z fundacyi im. X. Biskupa Ludwika Łętowskiego i im. Walerego Rzewuskiego czeladnikom, pragnącym kształcić się w swoim zawodzie za granicą. O warunkach wymaganych do uzyskania tych stypendyi zawiadomieni zostali przełożeni dotyczących cechów Krakowa, do których czeladnicy właściwego rzemiosła po informacye zgłaszać się

11 maja.

Kraków, 18 lutego 1913

ALICYI I KLAUDYI ASKEW

SULAMITKA.

46 POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego H. J.

— Nie, dziękuję ci, Robercie, nie potrzebuję żadnej nowej zabawki — odparła z pewną goryczą — i nie będę ci już dokuczać z powodu twego wyjazdu. Jesteś, jak powiadasz, panem swojej woli, a ja mogę zostać z Oliwią.

I przy tych słowach wybuchnęła rzewnem płaczem, podnosząc do oczu obie piąstki, jak rozpieszczone dziecko.

— Moje biedne, drogie maleństwo — wyszeptał Waring, tuląc ją w objęciach. — Dałbym nie wiem co za to, żebym mógł nie jechać; ale co być musi, to być musi. A teraz nie płacz już, kochanie; mamy jeszcze całe życie przed sobą. Bo gdy powrócę, już się nigdy nie rozłączymy: przysięgam ci na to. Idź więc do fortepianu i zaśpiewaj mi cokolwiek, pieszczotko droga. No tak; spojrzyj na mnie wesoło, motylku złoty; nie jesteś stworzona na Niobe!

Zaśmiała się przy tych słowach i Jania zaśmiała się także; ale było coś wymuszonego w jej wesołości. Podeszła jednak do fortepianu i otworzywszy go, uderzyła kilka akordów; po chwili zaczęła śpiewać drżącym zrazu głosem:

Dziewczyna rzekła do chłopca:
„Ach, przestań całować mię!..
Miłości radość jest obca,
Bo cierpię, choć kocham cię".

Waring wstał z otomany i stanął za krzesłem żony. Skąd jej się wzięły te namiętne, bólem drgające akcenty, jakiemi wyśpiewała ostatnie słowa? Położył jej rękę na ramieniu.

— Czemu śpiewasz tak smutno, dziecinko? — zagadnął tkliwie. — Czy naprawdę chciałabyś, żebym cię przestał całować?

— Nie — odparła cichutko — ale chciałabym być czemś więcej, niż zabawką. Wiem, że jestem próżną, leniwą i lekkomyślną; ale to nie moja wina, Robercie; taką się już urodziłam; gdybym jednak była inną, nie odjechałbyś odemnie tak łatwo. Gdybym była inną...

— Nie byłabyś tak uroczą — przerwał, pochylając się nad nią i całując jej biały karczek. — Kocham cię taką, jaką jesteś!

Nastała chwila milczenia.

— Zobaczysz znowu tę kobietę — przemówiła nagle Jania, błądząc paluszkami po klawiszach — tę kobietę, którą nazywałeś Sulamitką.

— Tak, zobaczę ją! — odpowiedział zwolna.

— Czy ona jest bardzo piękną, Robercie? — zapytała Jania, podnosząc głowę i patrząc mężowi prosto w oczy.

— Tak, na swój sposób — odpowiedział z udaną swobodą, pragnąc w duszy, aby Jania zmieniła przedmiot rozmowy; ale ona wracała do niego uparcie.

— I mnie się zawsze tak zdawało — rzekła z cicha. — A gdy ją zobaczysz, to proszę cię, pamiętaj, abyś sobie wyobrażał, że ja jestem przy tobie. Nie wiem, dlaczego — tu zaśmiała się nerwowo — ale mam takie przekonanie, że ona kocha się w tobie.

— Bardzo dziecinne przekonanie — odpowiedział spokojnie. — Ale jednej rzeczy możesz być pewną Janiu. Gdy będę z Deborą Krillet, będę zawsze myślał o tobie. Cóż, jesteś zadowoloną?

Tak jestem — odparła cichutko. Ja sama czuję, że jestem dziś wyjątkowo niemądrą; ale mam wrażenie, jakgdyby nagle zamknięto przedemną pakę z zabawkami i kazano mię uczyć lekcyi. Czy ty to rozumiesz, Robercie?

— Rozumiem, że dziecko grymasi — odpowiedział lekko. — I nie chcę, żebyś się uczyła i była mądrą. Zostań taką, jaką jesteś. A teraz idź spać i obudź się jutro wesołą i uśmiechniętą.

Jania podała mu w milczeniu usta do pocałunku i wyszła z pokoju nieco ociężałym krokiem; Waring zaś wrócił się do czytania. Nie mógł pojąć, co jej się dzisiaj stało.

Może byłby pojął to lepiej, gdyby ją był zobaczył w chwilę potem. Jania przebrała się w strojny koronkami i wstążkami biały szlafroczek; odprawiwszy pokojówkę, usiadła w głębokim fotelu i pogrążyła się w myślach.

(C. d. n.)

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.